



## krótko

### Festyn rodzinny

**CENTAWA.** Zespół Caritas przy parafii Narodzenia NMP w Centawie zaprasza 11 i 12 lipca od godz. 15.00 na festyn rodzinny. W sobotę odbędzie się konkurs rodzinnych talentów, występ kabaretu oraz zabawa taneczna, natomiast w niedzielę o godz. 17.00 – koncert zespołu Claret Gospel z Wybrzeża Kości Słoniowej.

### Modlitwa o uzdrowienie

**OPOLE.** 15 lipca wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zapraszają do parafii św. Piotra i Pawła w Opolu na Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18.00 śpiewem uwielbienia, głoszeniem Słowa Bożego i świadectwami. Po Mszy św. adoracja Najświętszego Sakramentu.

### Koncerty organowe

**PACZKÓW.** W ramach festiwalu „Muzyka ponad granicami” Ośrodek Kultury i Rekreacji w Paczkowie zaprasza na koncerty promujące publikację o życiu i twórczości Moritza Brosiga: 18 lipca o godz. 19.00 w kościele św. Jana Ewangelisty w Paczkowie oraz 19 lipca o godz. 17.00 w kościele Świętej Trójcy w Jaworniku. Na organach zagra Julian Gembalski.

## Powódź w Dziewiętlicach

# Nie jesteście sami



W diecezji opolskiej **kilkaset osób ucierpiało w wyniku powodzi.** Dziś w parafiach trwa zbiórka do puszek na rzecz poszkodowanych.

**Abp Alfons Nossol, odwiedzając mieszkańców Dziewiętlic, zapewnił ich, że nie zostali sami**

**W** Dziewiętlicach, leżących w dekanacie Paczków na pograniczu polsko-czeskim, zalanych zostało ponad 60 ze 100 gospodarstw. Zginęły zwierzęta hodowlane, zerwane zostały mosty, zniszczona droga oraz domy. W wodzie, która wezbrała w dwóch niewielkich rzeczkach Świdnie i Raczynie, ludzie stracili dorobek swojego życia. Gdy woda opadła pozostał muł, błoto i pytanie – co dalej? Z natychmiastową pomocą powodziom pospieszili strażacy, nyscy maltańczycy, władze powiatu i województwa, zwykli ludzie, jak i Caritas Diecezji Opolskiej, która pierwsze dary dostarczyła do Dziewiętlic w poniedziałek, m.in. 3 tys. litrów wody mineralnej i soków, chleb, taczki, ścierki, łopaty, rękawice, szczotki, wiadra i gumowce. Na drugi dzień zawieziono również mleko,

dania gotowe oraz szereg środków czystości. W sumie do powodziom trafiło 8 ton darów o wartości 30 tys. złotych. Ponadto przeprowadzono zbiórkę nowej odzieży, bielizny, butów, koców i pościeli.

Niedziłą 5 lipca ogłoszono w diecezji opolskiej dniem modlitwy i jedności z poszkodowanymi przez powódź. Abp Alfons Nossol odprawił Mszę św. w Dziewiętlicach, modląc się za wszystkich diecezjan, którzy ucierpieli na skutek kataklizmu oraz za tych, którzy pospieszili z natychmiastową pomocą. Natomiast w parafiach odczytano apel arcybiskupa z prośbą o pomoc dla powodziom. – Występujące w ostatnich tygodniach anomalie pogodowe osiągnęły takie rozmiary, że znów potrzebna jest wspólna i zorganizowana pomoc dla osób poszkodowanych

przez powódzie. Na terenie naszej diecezji ulewne deszcze spowodowały dotkliwe straty w kilku miejscowościach. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w innych regionach Polski. Z myślą o wszystkich poszkodowanych, przyłączam się do apelu ks. abp. Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, i proszę was, drodzy duszpasterze i diecezjanie, o przeprowadzenie w niedzielę 12 lipca zbiórki do puszek przed wszystkimi kościołami naszych parafii – czytamy w słowie arcybiskupa skierowanym do diecezjan.

W Dziewiętlicach i innych poszkodowanych miejscowościach krok po kroku usuwane są szkody. Ze względu na rozmiar zniszczeń, powrót do normalności będzie trwał jeszcze długo. Wszystkie osoby dobrej woli, które chcą wesprzeć finansowo poszkodowanych, Caritas prosí o wpłaty na konto 66 1240 1633 1111 0000 2651 3092 z dopiskiem: „dla powodziom”. **Anna Kwaśnicka**

KS. ARNOLD DRECHSLER

## Festyn rodzinny



W czasie festynu artystycznie malowano twarze

**KLUCZBORK.** 27 i 28 czerwca w ogrodach przy plebanii parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku odbył się XI Parafialny Festyn Rodzinny, przygotowany przez zespół Caritas i wolontariuszy. Pierwszego dnia zorganizowano pokazy tańca, miniplayback-show, turniej szachowy, występy śpiewacze oraz Koło Fortuny. Wielkim aplauzem nagrodzono kabaretowy występ muzyczny Czarnych Chmur. Natomiast w niedzielę przygotowano jeszcze więcej atrakcji. W niecodzienny sposób z gośćmi przywitał się ks. proboszcz Janusz Dworzak, który stojąc na 20-metrowej drabinie strażackiej rzucił cukierki „z nieba”. Na scenie zaprezentowały się lokalne zespoły muzyczne. Odbyła się licytacja

złotego pierścionka i obrazów na rzecz chorego na białaczkę Mateuszka. Chętni mogli wejść na wieżę kościoła, gdzie prezentowano wystawę zdjęć z historii parafii. W czasie imprezy serwowano smakołyki z grilla oraz prowadzono kawiarenkę. Głównym punktem festynu był występ Eleni, który ściągnął rekordową publiczność. Artystka oczarowała słuchaczy dwugodzinnym koncertem. Sporym zainteresowaniem cieszyła się też loteria fantowa, a można było na niej wygrać m.in. cztery rowery, kamerę i pralkę. Tegoroczna zabawa zakończyła się pokazem sztucznych ogni. Dochód z festynu zostanie przeznaczony na kolonie dla najuboższych dzieci i parafialne stypendium im. Jana Pawła II.

## Zdobywają laury

**GŁUBCZYCE.** Od 23 do 27 czerwca Chór Mieszany ILO w Głubczycach pod dyrekcją Tadeusza Eckerta wziął udział w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach, osiągając największy sukces w historii swoich występów w tym prestiżowym konkursie. W rywalizacji z 13 chórami zdobył

Złoty Dyplom w kategorii *musica sacra*, Srebrny Dyplom w kategorii muzyki współczesnej oraz Puchar z Bursztynem – nagrodę Przewodniczącego Rady Miejskiej w Międzyzdrojach. W rywalizacji konkursowej chór wykonał m.in. utwory Józefa Świdra, Feliksa Nowowiejskiego i Zdenka Lukaša.



Nagrodzony chór w czasie występu na festiwalu w Międzyzdrojach

## Wakacje przy parafii

**CHRZĄSZCZYCE.** Od 29 czerwca do 10 lipca w salkach przy parafii Matki Boskiej Szkaplerznej w Chrząszczycach organizowane były wakacyjne półkolonie dla dzieci. W zajęciach prowadzonych od 9.00 do 14.00 brało udział ponad 60 osób, zarówno przedszkolaków, uczniów szkoły podstawowej, jak i gimnazjalistów. Parafialny Zespół Caritas, przedszkolanki,

nauczyciele oraz wolontariusze przygotowali dla dzieci gry, zabawy, zajęcia plastyczne i sportowe, a każdego dnia o godz. 11.00 – poczęstunek. Starsi najczęściej grali w piłkę nożną, młodszy rysowali. – Od 2000 r. w każde wakacje przez dwa tygodnie zapraszamy dzieci na parafię, gdzie szykujemy dla nich wiele atrakcji – mówi ks. proboszcz Krystian Ziąja.

## Złoty jubileusz

**KUJAKOWICE GÓRNE.** 21 czerwca jubileusz 50. rocznicy święceń kapłańskich obchodził ks. Joachim Morcinek, od 22 lat proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa w Kujakowicach Górnych. Czcigodny jubilat odprawił uroczystą Mszę św., którą uświetniła miejscowa orkiestra dęta oraz chór z Gorzowa Śląskiego pod dyrekcją Elżbiety Stefan. Były wspomnienia, życzenia i kwiaty, będące

dowodem życzliwości parafian. Przed tą uroczystością i zbliżającym się jubileuszem 100-lecia rozbudowy kościoła parafialnego ks. proboszcz wraz z parafianami podjął się odnowienia świątyni. Przeprowadzono malowanie ścian i wymianę radiofonizacji. Kujakowicki kościół wpisany jest do rejestru zabytków, dlatego 50 proc. kosztów pokryto ze środków Urzędu Miejskiego w Kluczborku.



Ks. Joachim Morcinek obchodzący złoty jubileusz kapłaństwa

## Krew – bezcenny dar

**APEL.** Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Opolu i w Raciborzu zwraca się z apelem do parafii w diecezji opolskiej o dar krwi. Dar ten wpisuje się w realizację chrześcijańskiego prawa miłości bliźniego i jest odpowiedzią na wezwanie zawarte w programie duszpasterskim Kościoła w Polsce „Otoczmy troską życie”. Oddanie krwi jest możliwe w stacjonarnych punktach poboru krwi i poprzez zaproszenie ekip wyjazdowych do parafii (np. w niedzielne przedpołudnie). W celu zorganizowania

akcji poboru krwi w parafiach prosimy o kontakt z Wydziałem Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej w Opolu (tel. 077 443 21 30; wd@diecezja.opole.pl).

**GOŚĆ OPOLSKI**  
opole@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,  
ul. Koraszewskiego 7-9  
TELEFON/FAKS 077 454 64 72  
REDAGUJĄ: Anna Kwaśnicka, Teresa  
Sienkiewicz-Miś, Andrzej Kerner,  
ks. Tomasz Horak – asystent kościelny



## Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Betlejem

Jest to nazwa nie tylko z kołęd. Znaczy „Dom [bogini] Lahmu”, ale może też znaczyć „Dom Chleba”. Do Betlejem można z Jeruzolimy dojść pieszo, spacer dwugodzinny. Za czasów Dawida (ok. 1000 lat przed Jezusem) było to niewielkie miasteczko. Jeruzolima nie była jeszcze tą Jeruzolimą co później. Jeden z synów Jessego, mieszkańca Betlejem, został królem – to właśnie Dawid. Ale miasteczko nie zyskało na znaczeniu. A po tysiącach lat było lichą miejsciną na peryferiach stolicy. Ilu mogło tam mieszkać ludzi? Najwyżej tysiąc. Żyli z pasterstwa, trudnili się rzemiosłem – bliskość wielkiego miasta sprzyjała temu. Nie wyobrażamy sobie ówczesnych małych miasteczek na obraz ani nam współczesny, ani ten z bożonarodzeniowych kartek. Domy w górzystych rejonach były często skojarzeniem grotty z dostawioną z zewnątrz dobudówką. Naturalne pieczary powiększono sztucznie, zyskując równocześnie kamienny materiał na ową dobudówkę. Podobnie wyglądały pomieszczenia pasterskie, tyle że były prymitywniejsze. Betlejem znane było ze słów Micheasza o przyszłym Mesjaszu. Wiele tu zresztą zawłóści w interpretacji zarówno samego proroctwa, jak i tekstu Ewangelii wg Mateusza.

OTWÓRZ:

MT 2,1-12; ŁK 2,1-20

## Fragmenty listu pasterskiego

## Za wstawiennictwem św. Anny

Z okazji jubileuszu 300-lecia kalwarii na Górze św. Anny abp Alfons Nossol skierował do diecezjan list pasterski.



Już od samego początku mojej posługi biskupiej, którą rozpocząłem 32 lata temu, szczególną rolę odgrywało sanktuarium na Górze Świętej Anny. Tam odprawiłem swoje rekolekcje przed święceniami biskupimi, a w pierwszych trzech latach świętowaliśmy jubileusz 500-lecia tego wyjątkowego miejsca. Jubileusz ten obchodziliśmy z udziałem całego Episkopatu Polski z Prymasem Tysiąclecia kard. Stefanem Wyszyńskim na czele. Wówczas też wobec wielotysięcznej rzeszy pielgrzymów odtworzono specjalne przemówienie sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II. Góra Świętej Anny znalazła się również na szlaku pielgrzymki papieskiej 21 czerwca 1983 roku, podczas której został ukoronowany słynący łaskami obraz Matki Boskiej Opolskiej. Opatrzność Boża sprawiła również, że swoją posługę biskupią wypada

mi zakończyć w kolejnym roku jubileuszowym, jakim jest 300-lecie istnienia kalwarii na Górze Świętej Anny. Z radością stwierdzam, że jubileusz ten jak klamra spina moje zawierzenie wstawiennictwu św. Anny Samotrzeciej, a wraz z nią trzymanych w jej ramionach: naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej Maryi Pannie. Im także polecam dalszy rozwój i losy naszej wspólnoty diecezjalnej.

Trzysta lat temu na Górze Świętej Anny została wybudowana kalwaria, nazwana wówczas Nową Jeruzolimą. Na malowniczych stokach otaczających sanktuarium annogórskie hrabia Jerzy Gaszyna ufundował 30 mniejszych i 3 większe kaplice, które miały przypominać najważniejsze momenty męki i śmierci naszego Pana, a także bolesne i chwalebne wydarzenia w życiu Matki Bożej. Trudno sobie

wyobrazić lepszą lokalizację kalwarii, która od trzech wieków daje okazję tysiącom pielgrzymów do intensywnego przeżywania ewangelicznych wydarzeń. (...)

Niech jubileusz 300-lecia kalwarii na Górze Świętej Anny ożywi naszą więź z tym sanktuarium. Niech liczniejsze staną się pielgrzymki parafialne, stanowe i indywidualne, zwłaszcza na urządzone corocznie obchody kalwaryjskie, podczas których, obok modlitwy, wygłaszane są kazania pogłębiające nasze życie z wiary. Obchody jubileuszowe 300-lecia kalwarii rozpoczną się w niedzielę 26 lipca 2009 r. Mszą św. pontyfikalną o godz. 11.00. Uroczystości te będą kontynuowane w czasie wielkich odpustów kalwaryjskich z okazji święta Wniebowzięcia NMP (15-17 VIII), Aniołów Stróżów (28-30 VIII) oraz największego odpustu z okazji święta Podwyższenia Krzyża Świętego (10-13 IX).

Abp Alfons Nossol

Pełna treść listu jest dostępna na stronie [www.diecezja.opole.pl](http://www.diecezja.opole.pl)

## Odszedł do Pana

## Śp. Franz Albrecht

25 czerwca zmarł książę raciborski Franz Albrecht.

Franz Albrecht urodził się 23.10.1920 w rodzinnym pałacu w Rudach, będącym starym opactwem cystersów. Tytuł Herzog von Ratibor odziedziczył w 1945 r. Majątek rodzinny, do którego należały liczne dobra na ziemiach raciborskich, po II wojnie światowej został znacjonalizowany. Książę, mieszkając w Austrii, po 1989 r. dbał o poprawienie dyplomatycznych i gospodarczych stosunków polsko-niemieckich oraz o poszerzanie kontaktów

Raciborza z niemieckimi miastami. W 2004 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski przyznał mu Złoty Krzyż Zasługi, natomiast jesienią 2005 r. radni miasta uhonorowali go tytułem Zasłużonego dla Raciborza. Przyjeżdżając na ziemię raciborskie, książę Franz Albrecht uczestniczył m.in. w odsłonięciu pomnika Josepha von Eichendorffa, I Światowym Zjeździe Raciborzan

i obchodach 900-lecia miasta. Ostatni raz w Polsce był w połowie czerwca w Rudach, gdzie wziął udział w uroczystościach nadania kościołowi Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny godności bazyliki mniejszej.

**Książę Franz Albrecht rozmawiający z abp. Alfonsem Nossolem i bp. Gerardem Kuszem**



ROMAN KONZAL

## Uroczystość poświęcenia organów

# Nowa dusza

28 czerwca poświęcono odremontowane organy z kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Opolu-Nowej Wsi Królewskiej.

Instrument, charakteryzujący się brzmieniem zbliżonym do orkiestry symfonicznej, został wybudowany w 1905 r. przez warsztat organmistrzowski braci Karla i Alberta Spiegłów z Rychtala koło Namysłowa. Kurialna komisja ds. muzyki kościelnej zawyrokowała, że aktualny stan instrumentu bliski jest stanowi absolutnej dewastacji. Dlatego podjęto decyzję o przywróceniu ponadstuletnich organów do ich oryginalnej dyspozycji. Remont rozpoczęto wiosną

2008 r. Wymieniono i odnowiono piszczałki, zamontowano nowy miech oraz dmuchawy, zatem organy otrzymały nową duszę i nowe płuca. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie ofiarność parafian z Nowej Wsi Królewskiej.

– Odnowione organy pragniemy dziś na nowo oddać Bogu na chwałę – mówił ks. proboszcz Rafał Pawliczek. Poświęcenia wyremontowanego instrumentu dokonał abp Alfons Nossol w czasie uroczystych nieszporów niedzielnych. – Mając



Abp Alfons Nossol podczas uroczystości

doskonale odnowione organy, powinniście teraz bardziej dbać o wymiar estetyki, piękna, muzyki wazszych nabożeństw – mówił w czasie homilii arcybiskup. – W imieniu Kościoła diecezjalnego chcę wam podziękować za dar przywrócenia stuletnich organów do pierwotnej formy – podkreślił. W czasie nabożeństwa modlono się nie tylko

ustami, ale także sercem, gdyż nieszpory zakończył recital organowy Michała Blechingera. Przed recitalem słowo wprowadzenia wygłosił ks. Grzegorz Poźniak, kierownik Studium Muzyki Kościelnej w Opolu. Młody organista zachwycił słuchaczy przygotowanymi utworami m.in. Georga Muffata i Jana Sebastiana Bacha. **ana**

## W świetlicy Cegielka

# Wakacje w mieście

Dom katechetyczny przy opolskim kościele Przemienienia Pańskiego przez trzy tygodnie był wakacyjnym „placem zabaw” dla 50 dzieci.

By radośnie rozpocząć wakacje, wcale nie trzeba wyjeżdżać daleko. Stowarzyszenie Immaculata, prowadzące świetlicę Cegielka przy opolskiej parafii Przemienienia Pańskiego, zorganizowało dla 50 dzieci z Opola akcję wakacyjną „Nieobozowe lato, czyli wakacje w mieście”. Od 22 czerwca do 10 lipca

przez 6 godzin dziennie dzieci miały zapewnioną opiekę, zajęcia rekreacyjno-sportowe oraz poczęstunek. W salkach katechetycznych oraz pomieszczeniach świetlicy pracownicy i wolontariusze organizowali zawody sportowe, zajęcia plastyczne oraz gry i zabawy integracyjne. Ponadto najmłodszych czekały wizyty w remizie strażackiej i aquaparku we Wrocławiu, wyjścia do kina, na basen i kręgle oraz wycieczka do zoo i skansenu w Bierkowicach. Natomiast 14 lipca grupa kilkudziesięciorga dzieci wyjedzie na dwutygodniowy obóz profilaktyczny do Dursztyna, zorganizowany pod hasłem „Saperzy pokoju”. Zarówno przeprowadzenie „Nieobozowego lata”, jak i obozu w Dursztynie zostało finansowo wsparte przez Urząd Miasta Opola. **ana**

**Gra w piłkarzki to jedna z atrakcji przyciągających dzieci**



## Propozycja wakacyjno-historyczna

# Historia z bliska



**Zwiedzanie na rowerach**

**Na wycieczce rowerowej po terenie byłych obozów dla jeńców i ludności cywilnej w Łambinowicach**

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach przygotowało specjalną ofertę na wakacje. – Prowadzimy program „Historia z bliska”. Są to zajęcia w plenerze umożliwiające lepsze poznanie terenu obozów. Przez rozległy kompleks leśny wiodzie kilkunastokilometrowa ścieżka historyczno-przyrodnicza, niemająca odpowiednika w innym tego typu muzeum w całej Polsce – informuje Renata Wilkoszewska, kierownik Działu Oświatowo-Wystawienniczego CMJW w Łambinowicach-Opolu. Z oferty muzeum mogą skorzystać zarówno grupy, jak i turyści

indywidualni. Ścieżkę można zwiedzać na wypożyczonych w muzeum rowerach (do dyspozycji jest ich 35). Program obejmuje zwiedzanie miejsc związanych z funkcjonowaniem na tym terenie obozów jenieckich w latach wojny prusko-francuskiej, I i II wojny światowej oraz obozów dla ludności cywilnej w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. Zwiedzanie terenu mogą poprzedzać prezentacja multimedialna, projekcja filmu oraz krótkie zwiedzanie wystaw w muzeum. Rezerwacja terminów oraz rowerów w sekretariacie muzeum – tel. 077 434 34 75. ■





ZDJEŃCIA ANDRZEJ KERNER

## Reportaż parafialny – Zabełków, pw. św. Jadwigi

# Śmiech i łzy dla Mika

Dawno tyłu  
płaczących Ślązoków  
nie widziałem.

Awidomo, że to lud do okazywania uczuć – zwłaszcza publicznie! – akurat nie najbardziej skory. Co rozmawiałem z jakimś, to w pewnym momencie zaczynały pokazywać się łzy. Sam się przyznam. Kiedy dzieci zaczęły śpiewać: „Życzymy, życzymy”, zwiąłem zza stołu jubilata, żeby skryć się w jakimś kąciku i być niewidocznym. Ale wcale nie było tak płacziwie, jak myślicie. Było wspaniale: i do śmiechu, i do płaczu (dyskretnego). Lecz śmiechu i radości było więcej. Było też smakowicie, domowo, naturalnie, bez wielkiego zadęcia. Działo się w Zabełkowie pod Raciborzem – na jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. Huberta Mikołajca, który jest tam proboszczem od roku 1985. Na tym jubileuszu „Gościa Niedzielnego” po prostu nie mogło nie być.

### Mik czytany i kochany

Bo ks. Hubert Mikołajec zaczął pisać na łamach „Gościa” jeszcze przed narodzinami większości obecnych jego redaktorów, z redaktorem naczelnym włącznie. Dokładnie debiut ten miał miejsce 18 grudnia 1960 r. Czytelnicy „Opolskiego Gościa” znają ks. H. Mikołajca najlepiej, bo przez wszystkie prawie lata naszego istnienia ukazywał się „Kącik wiejskiego proboszcza”, którego był autorem, choć skrywał się za krótkim pseudonimem „Mik”. Niestety, „ksiądz swój kącik pozamiatał – a wielka szkoda!”, jak zauważył jeden z parafian i wiernych czytelników naszej gazety. Nie chcę jednak rozpisywać się tu o zaletach

pisarstwa ks. Mikołajca, bo to, co zobaczyłem w Zabełkowie, jest może ważniejsze. – Po prostu go kochamy – powiedziała o proboszczu Maria Sowada, w najprostszym i najgłębszym sposobie wyrażając to, co widziałem.

### Za co?

Irena Kupka, szefowa Koła Gospodyń Wiejskich: – Naszego proboszcza lubię za to, że jest otwarty dla ludzi, zawsze służy dobrą radą. Iweta Farana, organistka: – Za niezwykle spokojny. To, co mówi na kazaniach, dociera do człowieka. I można się z nim dogadać jak z człowiekiem. Michał Sowada, przedsiębiorca: – To jest człowiek niesamowicie mądry, a jednocześnie niezwykle skromny. Można by długo mówić. Kazania mówi krótkie, ale niezwykle przemyślane, prostym językiem, trafiające do słuchających. Wciąż wracam do jego książeł, są ciągle aktualne i zawsze znajduję w nich coś nowego dla siebie. Wilhelm Wolnik, wójt senior gminy Krzyżanowice: – Zostawił ślad miłości w tej parafii, w naszych sercach, jest naszym drogim Ojcem!



**Ks. Hubert Mikołajec w czasie niezporów. PO LEWEJ: Dzieci z przejęciem śpiewały dla swego fararza, a kołocz był super... PONIŻEJ: Niezporzy jubileuszowe**

Rafał Chebda, lektor w kościele: – Jestem przy księdzu już 14 lat. Od niego nauczyłem się, jak żyć, jak wierzyć. Chcę mu podziękować, że przez tyle lat mogłem być razem z nim. O wszystkich sprawach można było z nim pogadać. Był i jest dla mnie jak ojciec duchowny.

### Bez kadzidła

Ksiądz Mikołajec odpowiada na to w swoim stylu: „Przy takiej okazji używa się dużo kadzidła i wielkich słów. Ale rzeczywistość jest inna, bo ja jestem taki sam słaby, kulejący na drodze do nieba człowiek”. Kiedy dwie dziewczyny zyciorysu się do przedstawienia zyciorysu księdza po śląsku, ten zapowiedział je tak: „Teraz chcę mnie zapoznać z moim zyciorysem”. Mówiły jednaście minut. Ksiądz skwitował: „Miało być krótkie słowo przed błogosławieństwem, ale to już nie jest moja wina”. A potem o swoim powołaniu: „Mieliśmy w domu gęsi. Nie raz musiałem iść z nimi na łąkę. A jak wracałem, to często siedłem pierwszy, a te gęsi gęsiego za mną. Kiedyś jedna oma powiedziała: Synku! Ty chyba będziesz fararzem, bo tak prowadzisz te gęsi jak owieczki. Chociaż nie zawsze mnie te gęsi słuchały, musiałem je zganiać”. Oto cały „Mik”!

Na zakończenie jubileuszowych niezporów na dwa głosy (śpiewanych wraz chórem św. Anny w Krzyżanowicach pod dyr. Leonarda Fulneczka – obecnego wójta) ksiądz powiedział prosto: „Dziękuję za piękne niezporzy. Trudno odejść z takiej parafii. Ale tak być musi, takie jest życie”. Po tych właśnie słowach zobaczyłem, jak Irena Kupka, kobieta energiczna i dowcipna, prawie ucieka z prezbiterium z oczami lekko mokrymi. Potem pod dwoma wielkimi namiotami, w których nie zmieścili się wszyscy przybyli na jubileusz fararza, już dokazywała swoim dowcipem. I to jak dokazywała! Podobnie jak Maria Kuroczik, gospodyni księdza, autorka dowcipnych i pociągających „poematów”. Serdecznego śmiechu było co niemiara. Zwłaszcza gdy ksiądz sam opowiedział kilka wiców, do czego również ma talent. Ma też dystans w stosunku do siebie, co dawniej nazywano pokorą. Śmiech z kawałów skwitował tak: – Widać, że kazania muszą być nudniejsze, bo na kazaniach ani się tak nie śmiejecie, ani nie bijecie braw!

Andrzej Kerner





# Czerwony krzyż

## ZGROMADZENIA ZAKONNE.

Obecnie w Polsce mieszkają **tylko cztery siostry** kamilianki. Swoj dom zakonny założyły w Sławicach.

tekst

**ANNA KWAŚNICKA**

akwasnicka@goscnieдельник.pl

**W**idzieć w chorym Chrystusa ukrzyżowanego, opuszczonego i wyszydzonego, który przez krzyż zbawił świat. Tego uczy nas św. Kamil de Lellis – mówi s. Beata ze Zgromadzenia Córek św. Kamila. Siostry oddają się opiece nad tymi, którzy znaleźli się w sytuacjach beznadziejnych, są chorzy, zniedołężniali. Tak jak św. Kamil, który wychodził na ulice Rzymu, by nieść Chrystusa tym, którzy stracili wszelką nadzieję i poczucie wartości własnego życia, tak one z matczyną troską pochylają się nad potrzebującymi. Zgromadzenie Córek św. Kamila zostało powołane w 1892 r. przez kamilianina bł. o. Alojzego Tezzę oraz bł. matkę Józefinę Vannini, którym przyświecał cel przeniesienia charyzmatu św. Kamila do gałęzi żeńskiej. Obecnie siostry kamilianki pielęgnują chorych m.in. we Włoszech, Hiszpanii, na Węgrzech, w Argentynie, Peru, Brazylii, Gruzji, Indiach i na Filipinach.

## Jedyny dom w Polsce

Pierwszymi siostrami kamiliankami w Polsce były s. Leokadia i s. Jadwiga. Już przed wojną starały się o założenie domu w Polsce. Wyjechały w tym celu do Włoch, gdzie bije serce całego zgromadzenia i znajduje się dom generalny. Wojna wprawdzie przeszkodziła im w powrocie, ale po jej zakończeniu przyjechały do Opola. Bp Franciszek Jop pomógł im znaleźć miejsce,

gdzie mogły się osiedlić, i tak w parafii św. Michała Archanioła w Opolu-Półwsi założyły swój pierwszy dom. Opiekowały się wówczas starszym małżeństwem. Na początku lat 80., na ziemi przekazanej przez ks. proboszcza Pawła Człokosa, wybudowały nowy dom w Sławicach. Do dnia

**Siostry kamilianki ze Sławic: s. Lima Rosa, s. Joanna, s. Beata i s. Zofia**  
**U GÓRY PO PRAWIEJ: Córki św. Kamila z matczyną troską pielęgnują chorych**



ANNA KWAŚNICKA



ARCHIWUM KAMILIANEK

dzisiejszego jest to jedyny dom sióstr kamilianek w Polsce. Jego wspólnotę tworzą cztery siostry: s. Beata, s. Joanna, s. Zofia oraz siostra przełożona – s. Lima Rosa, z pochodzenia Hinduska.

### Opieka i pielęgnacja osób starszych

Charyzmat sióstr kamilianek jest nieodłącznie związany z opieką nad osobami chorymi, starszymi i umierającymi. W Sławicach założyły dom opiekuńczo-pielęgnacyjny dla starszych pań, w którym mieszka 15 kobiet, w większości w wieku przekraczającym 80 lat. – Nie prowadzimy szerokiej działalności na polu opieki medycznej, ale jako pielęgniarki możemy zapewnić opiekę i pomoc w codziennych czynnościach. Myjemy, karmimy, przebieramy te panie – opowiada s. Beata, która w zgromadzeniu jest od 15 lat. W społeczeństwie często spotyka się wypowiedzi potępiające fakt oddawania przez dzieci schorowanych rodziców do domu opieki. – Kiedy byłam młodą dziewczyną, pełną ideałów, wydawało mi się, że jak ktoś oddaje swoją mamę bądź tatę do domu opieki, to okazuje swoją niewdzięczność wobec rodziców, traktując ich jak niepotrzebny mebel. Ale po latach służby przy chorych, starszych paniach wiem, że często są sytuacje, gdy rodzina nie jest już w stanie psychicznie podjąć opiekowania się w domu swoją matką czy ojcem – wyjaśnia s. Beata. – Kiedyś przyszła do nas córka pewnej pani i powiedziała: „Siostry, weźcie mi mamę, bo ja zwariuję, nie wytrzymam”. Przyjęłyśmy, bo jak wiadomo, gdy jest potrzeba, to przyjmujemy. Córka doszła wtedy do takiego momentu, że nie mogła nawet spojrzeć na mamę, taka była znerwicowana. Ale po pewnym czasie, gdy po pracy przyjeżdżała do mamy, ich relacje na nowo się odbudowały – opowiada s. Beata. – Nie jest tak, że dzieci oddają rodziców tylko dlatego, że nie chcą się nimi opiekować. Często sytuacja materialna, domowa, a czasami wyczerpanie psychiczne wpływają na podjęcie takiej decyzji – podkreśla. Jako że ludziom nie jest łatwo zrozumieć cierpienie ludzkie, a czasem jeszcze trudniej jest im podejść do osób cierpiących, ważna jest postępa niesiona przez kamilianki. Oczywiście wszystkie siostry mają wykształcenie pielęgniarskie, a ponadto s. Lima Rosa, pracując przez wiele lat we Włoszech, zdobyła

duże doświadczenie w prowadzeniu oddziałów szpitalnych. – Zatrudniamy także wielu pracowników, inaczej nie dałybyśmy rady. Nasze życie zakonne musi być związane z modlitwą. A gdy idziemy do kaplicy, ktoś z chorymi musi być. Przecież oni potrzebują opieki przez cały czas – tłumaczy jedna z sióstr. – A z modlitwy nie możemy zrezygnować, bo bez niej utracilibyśmy wartości duchowe, które są potrzebne do pielęgnowania chorych. Życie duchowe, życie modlitwne jest siłą i podstawą naszej działalności – dodaje. – Co jakiś czas w prasie pojawiają się doniesienia o aferach w domach opieki. Uważam, że wynikają one z braku cierpliwości, którą osoby pielęgnujące mogą czerpać od Boga, który jest źródłem cierpliwości. Ludzie nie wytrzymują, bo bycie z chorymi jest bardzo trudne, jeśli nie widzi się w chorych obrazu Chrystusa – podkreśla s. Beata.

### Coraz mniej powołań

W Polsce są tylko cztery siostry kamilianki, ponadto s. Klara, s. Hiacynta i s. Teresa żyją we włoskich domach oraz trzy siostry są obecnie w junioracie, również we Włoszech. – Ostatnie powołanie miałyśmy 5 lat temu – mówi s. Beata, która doszukując się przyczyn braku powołań, odwołuje się do kilku faktów. – W swojej posłudze nie spotykamy się z chorym idealnym, ale z chorym, który pluje nam w twarz, drapie nas po ręce, bije nas po twarzy. Nie każdy potrafi w takiej konfrontacji zostać – wyjaśnia s. Beata. – Kiedy ma się ukorzenie w Chrystusie ukrzyżowanym, to w chorym widzi się Pana i Zbawiciela, któremu każda z nas ślubowała służyć. Pan Bóg jest tylko i wyłącznie miłością, więc rozszerza serca i daje miłość, dzięki której możemy wypełniać swoją posługę – dodaje. Z drugiej strony, gdy w wyniku braku powołań na określonej placówce jest mniej sióstr, to na każdą z nich przypada więcej pracy do wykonania. – Nie starcza wtedy czasu na wszystko, a gdy brakuje czasu, to z czegoś trzeba ukraść. Najpierw kradnie się z własnego odpoczynku, potem z modlitwy, co jest najgorszą rzeczą, jaką można zrobić. A gdy już nie ma się z czego ukraść, pojawiają się decyzje o wystąpieniu ze zgromadzenia. Ludzie po prostu wypalają się – nakreśla problem s. Beata. – Mówi się, że jakoś to będzie, ale co wtedy stanie się z jakością? – dodaje. Jest jeszcze jedna strona medalu. – Wydaje mi się, że jest tak mało powołań, gdyż w rodzinach nie uczy się dzieci poświęcenia i bezinteresowności. Prosty przykład: jak mama o coś prosi, a mój brat tego nie robi, moja siostra tego nie robi, to dlaczego ja mam to robić? Bo taka jest siła dobra. Masz to zrobić i to nie ze względu na to, że cię mama pochwali, ale ze względu na to, że czynisz dobro – tłumaczy.

### Piękno życia duchowego

Pytając się młodych dziewczyn, czy chciałyby pójść do zakonu, coraz częściej słyszy się odpowiedź: absolutnie nie. Życie zakonne widzi się jako ciężką pracę, która nie przynosi korzyści. – To dlatego, że ukazywana jest tylko zewnętrzna strona życia konsekrowanego, a jest przecież



ANNA KWASNICKA

**Jedyny w Polsce dom sióstr kamilianek**  
**PONIŻEJ: Siostra Beata przy figurze**  
**św. Kamila pochylającego się nad**  
**cierpiącym**



ANNA KWASNICKA

jeszcze ta druga strona – duchowa. Oczywiście są trud i praca, ale również doświadczenie piękna w życiu duchowym – podkreśla s. Beata. – Kiedy odkrywałam życie duchowe jako nowicjuszką, potem juniorką, teraz będąc dwa lata po ślubach wieczystych, wciąż odkrywam na nowo Pana Boga. Ciągłe czuję się jak małe zachwycone dziecko, które dostaje coś nowego – ze wzruszeniem opowiada. – My nie idziemy do zgromadzenia po to, by opiekować się chorymi, ale po to, by odkrywać miłość Boga. Ta miłość daje nam siłę do opiekowania się chorymi. Inaczej się nie da – dodaje. Św. Kamil w chorych widział źrenicę oka Pana Boga. – Ja nie mam tak wyjątkowego daru jak św. Kamil. Czasem w chorych widzę tylko i wyłącznie chorych. Nie powinno tak być. Dlatego w życiu ogromnie ważna jest modlitwa i kontemplacja krzyża – tłumaczy s. Beata. Ojcowie kamilianie i siostry kamilianki noszą wyszyty na piersi czerwony krzyż, znak największej miłości. Św. Kamil, którego wspomnienie Kościół katolicki obchodzi 14 lipca, podchodząc do umierających, będących w beznadziejnej sytuacji, chciał im na pierwszy rzut oka dać nadzieję: „Spójrz na krzyż, Chrystus cię zbawił. Twoje życie należy do Niego. Nie umierasz w beznadziei, On jest twoją nadzieją”. – Krzyż jest czerwony, bo po brzegi wypełniony krwią i po brzegi wypełniony miłością. Rzuci się w oczy od razu, stając się źródłem nadziei – podkreśla s. Beata.



## zaproszenia

**Święto Młodzieży 2009**

Pod hasłem „Zacznij od nowa” **od 20 do 25 lipca** na Górze św. Anny odbędzie się XIII Święto Młodzieży, organizowane przez Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań. W programie: codzienna Eucharystia i konferencje; koncerty:

Anti Babilon (20 lipca), Katolika Front (21 lipca) i Good Way (24 lipca); przedstawienie o św. Franciszku w wykonaniu Teatru A (22 lipca) oraz występ Claret Gospel z Wybrzeża Kości Słoniowej (23 lipca). Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie (077 46 25 337) od poniedziałku do soboty w godz. od 9.00

do 20.30. Opłata wynosi 70 zł (w tym noclegi, zupa raz dziennie, śpiewnik i wstęp na koncerty).

**Lato Organowe**

W kościele św. Michała Archanioła w Grodkowie trwa II Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej

im. Józefa Elsnera. W niedzielę **19 lipca** o godz. 19.00 rozpocznie się recital organowy Pawła Oźgi z Akademii Muzycznej we Wrocławiu. W programie utwory kompozytorów związanych z ziemią grodkowską. Natomiast 26 lipca o godz. 19.00 z recitalem wystąpi Marcin Lauzer, organista z Jasnej Góry. ■

## Wśród książek

## Opolskie – bliskie i piękne

W książce przedstawiono ponad sto miejsc, które Opolszczyźnie nadają uroku.

Śląsk Opolski jest regionem bogatym w zabytki, o czym przekonuje Marek Gaworski, który zaprezentował w swojej książce ponad sto obiektów – pięknych kościołów, zabytkowych ratuszów, znanych i mniej znanych pałaców, dworów i parków. Nie trzeba wyjeżdżać do odległych miejsc, by znaleźć się w osobliwych zakątkach, które zostały ujęte w publikacji „Opolskie. Bliskie i piękne”.

W prezentowanej książce odnajdziemy zdjęcia oraz kilkuzdaniowe opisy wybranych przez autora obiektów, m.in.: dawnego klasztoru cystersów w Jemielnicy, murów obronnych w Głubczycach, kościoła św. Jerzego w Prószkowie i pieców szybowych w Gogolinie. – Nie jest to klasyczny album fotografii ani wyczerpujące kompendium wiedzy o walorach architektonicznych Opolszczyzny – podkreśla wydawca. – Jesteśmy bowiem przekonani, że to, co ukazują fotografie, mówi więcej niż barwne pochwały – czytamy dalej we wprowadzeniu. Pełne



uroku fotografie, wykonane przez Marka Gaworskiego i Michała Nowika, rzeczywiście zachęcają do odwiedzenia tych wyróżnionych zakątków Śląska Opolskiego. Szkoda tylko, że w przyjętej szacie graficznej książki zdjęcia są nieduże i nieopatrzony podpisami. Wkradł się również chochlik – zamieniono fotografie dwóch nyskich kościołów

śś. Apostołów Piotra i Pawła oraz Wniebowzięcia NMP. Warte podkreślenia jest to, że aby ułatwić dojechanie do poszczególnych zabytków, przy opisie każdego z nich umieszczono poglądową mapkę położenie danego obiektu. Natomiast na końcu książki zapisano namiary GPS każdego z zaprezentowanych zabytków. Kto nie ma pomysłu, gdzie spędzić wolny czas, niech zajrzy do książki Marka Gaworskiego, której mottem obrano słowa bajkopisarza Stanisława Jachowicza: cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. **ana**

\* Marek Gaworski, Opolskie. Bliskie i piękne, Wydawnictwo Nowik, Opole 2009.

## Warto przeczytać

## Kresowe trójmiasto

To pierwsza tak starannie edytorsko przygotowana książka o trzech miastach: **Truskawcu, Drohobyczu i Borystawiu.**

Jego autor Stanisław Sławomir Nicieja – znawca Kresów, autor monografii łyczakowskiej nekropolii, współtwórca filmów dokumentalnych o cmentarzach, zamkach, miastach Wołynia, Podola, Pokucia, Bukowiny – po podróży w 2008



roku do kresowego trójmiasta – Drohobycza, Borystawia i Truskawca – postanowił napisać książkę. Zauroczyły go historia, piękna przeszłość miast i życie ich mieszkańców, wśród których nie brakowało poetów, pisarzy, osób robiących wielkie kariery gospodarcze. Jedno z ważniejszych w ówczesnej Europie uzdrowisk – Truskawiec, porównywany do San Remo, Soczi czy Karlovyh Var, zachwycał elegancją i bogactwem, dobrą wodą leczącą wiele chorób, pięknymi willami, pensjonatami, parkami, salami koncertowymi. Przyjeżdżali do Truskawca kuracjusze z całej Europy, także wielcy artyści, politycy, częstym gościem był Marszałek Józef Piłsudski.

Drugie miasto, Drohobycz, było – po Krakowie i Lwowie – najbogatszym miastem Galicji, a to za przyczyną dużych złóż naftowych Zagłębia Droho-

bycko-Borysławskiego. W tym mieście obok majątnych przemysłowców, handlowców, inżynierów tworzyli wielcy poeci, pisarze: Bruno Szulc, Kazimierz Wierzyński, Andrzej Chciuk. Borysław – jak pisze Stanisław Sławomir Nicieja – kojarzył się

z czarnymi, zbrzydzanymi ropą wieżami, z głębokimi ranami w ziemi zadanyymi stalowymi i diamentowymi świdrami. W swojej historii apogeum znaczenia Borysław osiągnął w roku 1909, kiedy to z szybów tu wzniesionych wydobyto prawie 2 mln ton ropy. Książkę Stanisława Nicieji czyta się niczym powieść, chociaż bohaterowie jej są autentyczni, a opisane historie prawdziwe, świetnie udokumentowane i zilustrowane wielką ilością fotografii. Lektura tej książki może być fascynująca nie tylko dla miłośników Kresów, tym bardziej że kontakt z tak starannie opracowaną edytorsko pozycją jest dużą przyjemnością.

**Teresa Sienkiewicz-Miś**

\* Stanisław Sławomir Nicieja, Kresowe trójmiasto. Truskawiec–Drohobycz–Borysław, Wydawnictwo MS, 2009.

■ R E K L A M A ■

**Plus**  
radio  
107.9 FM ONLINE

www.plus.opole.pl

Z Radiem PLUS Opole do Turcji  
śladami św. Pawła

16-27 sierpnia 2009 r. Pielgrzymka Diecezjalna